

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 47.

Niedziela 27 lutego.

1859.

POZNAŃ, 26 lutego.

Sejmowy wniosek koła polskiego o uszanowanie praw językowi naszemu należnych, budzi nas uwagę, które, lubo może już nieraz wyrażane, powtórzyć raz jeszcze z pewnością zawadzi, a nawet tak długo powtarzać być należało, dopóki widoczniejszy niż dotąd skutek nie nastąpi. Jeśli w istocie pragniemy tego owocu dla usiłowań posłów naszych kierunku i trwałej przemiany w owym przedmiotem lekceważeniu narodowej mowy naszej strony tych, co prawa jej depcą, zaiste dosyć na przyjęciu wzmiankowanego wniosku przez sejm, ani na ponowionem chociażby w parlamencie zagwarantowaniu praw narodowości naszej na papierze z pieczęcią, czy uroczystym wyznaniem. Bo pozostaje do spełnienia druga, dużo ważniejsza część zadania, część o wiele mniej widoczna od płonnych reskryptów i słów pięknie brzmiących, część około której, z wnioskiem o zmianę, przed nim i po nim, bez względu na jego koleje i los ostateczny, pracować możemy i powinniśmy, a bez której największe zwycięstwo parlamentarne, największa (przynajmniej) skrupulatność rządu w dotrzymany zobowiązań i przyrzeczeń, żadnej zgody nie miały wartości: pozostaje, byśmy sami w życiu i w uczuciu tylko mowę tę mówili, byśmy sami troskliwie, niezmordowanie i mężnie stali na straży praw, które nam przysługują, i nie otwierali sami przez niedbalstwo, czy przez niewczesną uległość dla bezprawnych i niegodnych, wrót szerokich lekceważeniu i poniewieraniu tej spuścizny ojców, którą dzieciom naszym przekazać, obowiązkiem naszym. Czyżbyśmy byli doszli do tego aż smutnego stanu, że, który nam dziś tak bolesnie czuć się może, gdybyśmy niezłomie, wszyscy, zawsze i wszędzie, przestrzegali byli od początku, przywrócić i pozytywnych praw ojczystego języka? Każdy bezstronny odpowiedzieć będzie musi: nie zaiste. Aczkolwiek bowiem nie w należytej mocy rozbroić ciągle nastawienie niegodnych narodowości naszej na to kosztowne i niekorzystne, to przecież broniąc każdej piędzi tego

językowego placu boju, żadnych dobrowolnych nie robiąc ustępstw, obstając chociażby przy tém tylko co prawem pisanem nam wymierzone, co w dziedzinie życia prywatnego od naszej zupełnie zawisło woli, bylibyśmy postęp wytypiaczy polskiej mowy o wiele utrudnili. Nie będziemy wszak niesprawiedliwi, i robiąc sobie samym ciężki ten wyrzut, spróbujemy go, nie uniewinnić, ale wytłómaczyć; a tłumaczyć nieogłędne postępowanie rodaków naszych, nieraz może i własne, nie dla tego zamierzamy, iżby zranionej miłości własnej przynieść pociechę i osłodę, ale iżby wykrywszy słabe strony, podać tém samém sposobność ich wzmocnienia i naprawienia. Nie zaiste! ani Polacy w ogóle, ani polscy mieszkańcy W. Ks. Poznańskiego w szczególności, narodowości swojej, swojej mowy w gruncie serca nie lekceważą, ale są tylko w codziennych czynnościach życia niedbali na te drobne obowiązki, które przecież zesumowane i razem z lat wielu, z miejsc wielu, z wielu stosunków zebrane, drobnymi być przestają, bo stanowią o powodzeniu lub klęsce sprawy, dla której ponosić się winny. Niedbalstwo to płynie po większej części z dobroduszości słowiańskiej, z polskiej tradycji historycznej i z polskiej łatwości w obcowaniu z ludźmi. Polak który nigdy na cudzą ziemię, na cudzą narodowość, na mowę cudzą nie nastawał, nie przypuszczał pospolicie, aby mu ztąd mogło grozić niebezpieczeństwo, że z innoplemieniem obcą będzie rozmawiał mową, że mu wszelkie będzie robił ułatwienia w porozumieniu się wzajemnem. Pewna wrodzona uprzejmość dla obcych popychała go nawet do uprzedzających kroków, po za granice istotnej potrzeby. Żeby ów innoplemienie miał sobie ztąd rościć prawo do narzucania mu kiedyś swojej narodowości i mowy, o tém mu się ani rościło. Otóż dziś, stojąc w obec przeciwnika, który powoli, systematycznie, niezłaganie, to przemocą, to zrzeczością, we wszystkich stosunkach życia publicznego i prywatnego usiłuje wyrugować nie miłą sobie i zawadzającą mowę, dziś jeszcze nawet zachował Polak dużo z tego dawnego swojego niedbalstwa, bezpiecznego spokoju i uprzedzającej względności, niepomyślnie, że prze-

ciwnik wszystko to chętnie i z uśmiechem przyjmując, z wszystkiego na jego szkodę korzysta.

Pole zbyt śliskie, by się na niem w szerokie wdawać wywody. Prawda jednak oczywista a zastosowanie jej jasne, lubo z początku może nieco przykre i trudne, jak wszystko co od dawnionego odbiega nałogu. Mężne wszelako serca trudności przełamują, a zniewieściałe tylko w obec nich chorągiew zwijają. A więc: jeżeli pragniemy żeby usiłowania posłów naszych nie były marną tylko demonstracją parlamentarną, przyjdźmy tym usiłowaniom wszyscy i wszędzie, ile sił i rozumu każdemu starczy, w pomoc. Pielęgnujmy mowę naszą u ogniska rodzinnego, pielęgnujmy ją w dzieciach naszych, nie silmy się z grzeczności lub niewczesnej uległości dla innoplemionców na mniej lub więcej skaleczając w ustach naszych niemczyznę, a czynmy to nie tylko w stosunkach życia towarzyskiego i potocznego, ale i w stosunkach prawnych, w stosunkach publicznych, bo to i godniejsze i zbawienne, i mamy prawo do tego.

Poznań, 26 lutego. Polska, tyłu klęskami ciągle próbowana, ciężką znowu poniosła stratę. Jeden z tych wybranych i natchnionych geniuszów, które Pan Bóg narodom w niedoli zsyła, Zygmunt Krasiński, zakończył życie dnia 23 lutego, wieczorem, w Paryżu. Dziś, kiedy uroniona iskra Boża na łono Twórcy powróciła a ciało od sądów i prześladowań ludzkich bezpieczne, wolno młodszemu, mniej świadomym przypomnieć pokoleniom, że tracąc Krasińskiego, straciła Polska nieśmiertelnego twórcę Niebo-skiej, Irydioną i Psalmów przyszłości.

Poznań, 26 lutego. Po umieszczeniu powyższem smutnej wiadomości o śmierci wielkiego wieszczka, nadesłał nam bawiący tu obecnie pułkownik hr. Soltan kilka słów czułego wspomnienia o tym samym wypadku, które przez szacunek dla uczuć i osób dosłownie umieszczamy:

— 24 b. m. zszedł z tego świata w Paryżu Zygmunt hr. Krasiński, wieku lat 47, syn s. p. Wincetego i Maryi z książąt Radziwiłłów. Gdy cały naród ubolewać będzie nad stratą szczytnego wieszczka Przedświtu i Psalmów, wieszczka w którego „jedno serce wcieliły się męki tysiąca“, tak nieutulony

## Przekład polski dzieł Platona.

jakkolwiek zagiełdowana, zapolityzowana, pręczy później praw swoich upomni się, najdoszlej z umiejętności. Nie nowemi są deklamacje tylko filozofii i filozofom, które płytkie umysły i prozą rozgłoszają szerzą po dziś dzień, mniej znajdują oporu w głębszych, czém inném. Mogą one na czas zagłuszać i bałamucić, dołają wszakże trwale potłumić wzniosłych po ducha ludzkiego do badania i roztrząsania prawd i zagadek, które Bóg jego śledzeniu temi, że tak powiem, zostawił. Zaprzątiony owow oczyszczaniem z skaz i zbroceń ograniczonej swojej nieuniknionej, w zasobach pracą doczasową zdobytych, i zastosowaniem przetrwającej wyników do życia i rozpowszechnieniem — po panowaniu dzieła, wątek rzekomo porzucony rozwoju z podwojonym zapałem podejmie na nowo i będzie dalej. Owe bowiem popędy do badania i prawdy wrodzone są w naturze ducha człowieka, usnąć może ten i ów naród nieopatrzaniem się w śnie, ale których ludzkość na zupełną bezczynność nigdy nie wskaże.

nie ludzmy się zatem tą niby ogólną dziś obojętnością dla nauk filozoficznych w narodach wyłączenie

je dotąd pielęgnujących, jakoby z uznania ich bezowocności wynikłą, abyśmy po czasie straszliwie rozłudzonymi nie zostali, płacąc chwilowe zadowolenie jakiejsi wyższości bystrzejszego przejrzenia co właściwie jest celem działalności duchowej, skazaniem na długą albo cale już nieodwrotną jemu służbę w pętach przez skrzętniejszych jego wyobraźni nam narzuconych.

Tym rozległym nawpród poglądem powodowani znamienici wśród nas nieliczni mężowie przed laty nie tak dawnymi pokusili się z chlubnym zapałem o obudzenie zajęcia dla filozofii w narodzie i podniesienia tyle obdarzonego ducha jego ku wznioślejszym jak dotąd zapędom w krainach umiejętności. I rozbudzili go rzeczywiście i zapalili, wszakże fosforycznym tylko ogniem, który jak zionął gwałtownie na razie, tak wnet przygasł najzupełniej, bo sztucznymi tylko nakarmił się żywiołami. Aby trwale i ze skutkiem rozniecić w narodzie interes dla umiejętności nad umiejętności, nie wystarczyło wskazać jej ważność, oznaczyć jej zakresy, zapoznać in crudo z jej rezultatami wyrobionymi i uzasadnionymi przez długoletnich jej zagranicznych piastunów. To przyda się na coś w podrzędnych, do praktycznego użytku skierowanych naukach, ale na szkodę tylko praktykować się może w filozofii, mającej matematyczny swój łańcuch rozwoju w dzielnicach ducha ludzkości,

i nie pochwytnej na prawdę ni strawną, inaczej jak po ogniach tego łańcucha od najpierwszego począwszy. Aby więc zaciekawić i do samoistnego współdziałania pobudzić umysły, należało przygotować je wprzód poznajomieniem najzupełniejszym z podstawami filozofii, których w mędrach helleńskich ze źródeł badanych szukać należy. Tém bardziej, że treść tychże mędrów przez ich późniejszych następców podawana w ich dziełach, nie w właściwej swej postaci ale w takiej onychże przedstawia, w jakiej ich osobiste zapatrzenie się tamtych pochwyciło. Cóż dziwnego, że takie hurtowne przeszczepianie wyników filozofii, nie w czystych ich ciałach ale w napiętnowanych germańską indywidualnością, na niwę sławiańską, uderzyło wprawdzie w początkach podniosłością przedmiotu i zajęło młodzieńcze utalentowanego ludu umysły, ale niezabawem praktycznym znowu zmysłem jego obejrzone i ocenione, jako sporzenie ciemnych i niezrozumiałych straw odrzucone zostało, całkiem odwrotne szlachetnym pragnieniom nauczycieli w uczniach wywołując następstwo. W szczupłości głębszych — zniechęcenie i niesmak, w wielkiej liczbie lekkomyślnych — niewczesne swawole wywołały te, jak je przezwano, mrzonki germańskie. Umilkli w końcu sami mistrzowie, a naród miasto podniesienia się na wyższy stopień surowych prac umysłowych w wszelkich zakresach, do których by-

i głęboki smutek przejmują serca tych, których los był do niego zbliżył, i dał im nieocenioną tak szlachetnego serca szczęście się przyjaźnią. — Najstarszy z nich wiekiem, dozwolnie zmarłemu za dowody czułej przyjaźni obowiązany, a nie mogący niestety chwil jego ostatnich podzielić — oddalony i bólem serca znękany, tę smutną wiadomość rodakom udziela.

S.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana zamianować profesora dr. Niedner z Wittenbergu zwyczajnym profesorem historii kościelnej w wydziale teologicznym uniwersytetu berlińskiego, a tajn. radcy rejencyjnemu i zwyczajnemu profesorowi uniwersytetu wrocławskiego dr. Bernsteinowi udzielić pozwolenie do noszenia nadanego mu przez w. księcia saskiego krzyża rycerskiego pierwszej klasy orderu domowego białego sokoła.

Berlin, 25 lutego. W izbie panów złożył członek tejże hr. Itzenplitz dwie interpelacje. Pierwsza, podpisana przez 25 członków izby, odnosi się do uchwały zapadłej w roku upłynionym w tejże samej izbie, zawierającej życzenie, ażeby rząd polecił spisaniu wykazu własności włościańskich w sześciu wschodnich prowincjach i w Westfalii, jako też podanie przyczyn, dla których liczba własności rzezonnych w porównaniu z czasem dawniejszym zmniejszyła się lub też wzrosła. Druga interpelacja, podpisana przez 51 członków izby, dotyczy zmiany prawa spadkowego do nieruchomości istniejącego w prowincjach wschodnich. Życzenie tej zmiany, o którą już trzykrotnie wnosił hr. Itzenplitz, wynurzyła izba panów po trzy razy t. j. w r. 1856, 57 i 58, lecz zawsze bezskutecznie. Wnioskodawca stawia przeto pytanie, co rząd w tej mierze dotychczas uczynił lub co uczynić zamierza.

— Komisya edukacyjna izby posłów odroczyła uchwałę swą w przedmiocie petycji dotyczących szkół realnych, z powodu że zastępca ministra handlu zapowiedział stanowcze w tej mierze oświadczenie się mocodawcy swego. Wnosząc z wynurzeń komisarza rządowego, przypuścić można, że ministerstwa oświecenia i handlu zajęte są obradami nad tym przedmiotem i że skutek tych obrad odpowie niezawodnie życzeniom zawartym w odnośnych petycjach.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 21 lutego. Korespondent Gazety Warszawskiej z Kijowa pod datą 10 lutego zdaje relacyę o kontraktach obecnych kijowskich, a zaczawszy od wspomnień dawniejszych kiedy Ukraina, Wołyń, Podole i część Bessarabii miały żywno i przestronne ziemie rozdzielone pomiędzy przemożne i słynne w kraju imiona, kiedy grunta mniej sztuką uprawne, jednak obfity plon wydawały i więcej pieniędzy było w obiegu, zastanawia się nad przyczyną, która zmianę dzisiejszą pod względem stanu finansowego wywołała. Dziś nie jeden, są słowa korespondenta, daje dwunasty, a dalby i większy procent, ale pieniędzy znaleźć nie może. Zamożniejsza nieco szlachta, mająca po kilkanaście tysięcy rubli, nie kupowała dawniej zaraz majątków, ale najczęściej brała jakowąś woszczynę w zastaw na lat dwadzieścia lub trzydzieści i na nią gospodarowała. Teraz niekiedy obywatel stotysięczny kupuje majątek za milion, i żyje w stonku miliona, nie pomnąc, że trzeba z tych ogromnych włości dziewięć kroć sto tysięcy wypłacić.

Łaby go popędzała nieodzownie rozrywiona na prawdę najgłębsza i najściślejsza a wszystkie inne dozorująca nauka, zalany został potopem powieści, gawęd i wierszy, już przez kogobądź kleconych, coraz nudniejszych, zabijających ducha, bez pojęcia nawet ustroju i architektury piękna. A język, ten bogaty nasz język! z kunsztownych toków treściwej dykcji Zygmuntońskich i Stanisławońskich pisarzy, rozwietrzony w słowistostach chudych okresowań feuilletonistów francuskich, podziurowany ich frazesami. Nauka dziejów, z wyjątkiem kilku chlubnych jej uprawiaczy lecz już gasnących, zamieniła się w zbieraninę bez sądu i krytyki jakichbądź materiałów, przez nikogo nie czytanych.

Czas byłoby, dopóki jeszcze pora po temu, zagrozić szarżacemu się coraz zubożniemu złemu, czas byłoby świetnym słowem narodowego piastunom a biegłym umiejętności rozkrzewiaczom otrząść się z niewytłumaczonego zwątpienia, i prace chybione, pouczonym doświadczeniem, w właściwsze nagiąwszy kierunki, odzyskać dawną gorliwość. Miasto więc z pracami mędrców germańskich, niechaj rozpoczyna na razie poznajomić naród z plodami najpierwszych na polu ducha szermierzy, któremi są mędrcom helleńscy. Nie ubliżając głębokiemu narodowi niemieckiemu, odważam się przeciw powiedzieć, że jako innych nowożytnych ludów, tak i jego-kierunek duchowy ku wne-

Oni magnaci, większą lub mniejszą połowę swych posiadłości wypuszczali w dzierżawę lub zastaw; do drugiej połowy trzymali pełnomocników, rządzców, ekonomów, kasyerów, pisarzy, kontrolerów, dożywników, totumfackich, sekretarzy, pieczeniaryzy i Bóg wie z jakimi tytułami oficyalistów. I wszyscy mieli się dobrze, to jest panowie, dzierżawcy, zastawnicy i służba. Dziś zastawnicy znikli zupełnie, a dzierżawcy nikną. I połowy nawet nie ma dawniejszych oficyalistów, ale też i połowy większej nie ma dawnych intrat. Teraz panowie z panów, sami się nieraz rządzą, sami są kontrolerami garstki służbowej, sami nieraz uczą się gospodarować lub wchodzić w najróżnorodniejsze przedsiębiorstwa, fabryki, spekulacje, a mimo to wszystko dawnych potoków złota jak nie ma, tak nie ma. Coraz nowe starają się odkrywać kopalnie, a kruszców to nie widać. W miarę więc niewdzięcznych pokładów i wydobywań, niewdzięczne też muszą być i zjazdy kontraktowe.

Dawniej, dawniej, nie można się było precyzować przez salę kontraktową, tak wielka w tę i owę stronę płynęła masa obywateli. I dziś wprawdzie, szczególnie nad wieczorem, trudno się przepchać przez dolną salę, ale niestety! napełnioną nie obywatelami. Dawniej szlachta nieskończenie więcej kupowała, nawet przedmiotów zbytkowych: dzisiaj mamy większą prawie ilość kupców sprzedających, niżli ludzi kupujących nawet rzeczy konieczne potrzebne.

Dawniej, dawniej, rejenci nie mogli na czas właściwy aktów wyspieszyć, tyle bywało sprzedaży majątków, zastaw, posesyi, pożyczek, wypłat i najróżnorodniejszych interesów; teraz mamy już niemal koniec stycznia tutejszego, a zaledwie jeden majątek większy przez p. L. kupiony za przeszło parę kroć stotysięcy złotych. Kontrakty mają się ku końcowi, a nikt nie prawie nie zarobił, i wszyscy się żalą, kupcy, obywatele, fabrykanci, przedsiębiorcy, nawet i goście co tylko dla rozrywki przyjechali, nawet i faktorzy, co zawsze i z każdej rzeczy umieją skorzystać. Artysty jakby przeczuwali podobną stagnacyę, bo żaden dotąd (oprócz Wieniawskiego, fortepianisty), nie przybył. Cyrk, Pastrana, teatr polsko-ruski, restauracye, hotele — wszyscy żalą się na terazniejsze kontrakty. Muszę jednak choć z tego względu obronić zjazd dzisiejszy obywateli. Oto, mieszka tu obecnie dwudziestu czterech deputatów z komitetu włościańskiego, oprócz tego nieco szlachty, dla wychowania swych dzieci. Kto więc przyjedzie, staje często u znajomych lub krewnych: codziennie obywatele dają po domach prywatnych obiady i wieczory prozowne. Codziennie więc podwójna gdziekolwiek zabawa, a ztąd, naturalnym rzeczą porządkiem, muszą być puściejsze niż za dawnych czasów, rozmnożone tu w bardzo znacznej liczbie hotele, restauracye, cyrki, teatra i wszelkiego rodzaju widowiska. Bądź co bądź jednak, podobny, chociaż nie ujemny stan rzeczy, musiał wpłynąć i wpłynął na odmienny niż dawniej obrazek zjazdów kontraktowych.

I cóż mam jeszcze nakreślić z dodatnich rysów dzisiejszego zjazdu kontraktowego. Oto chyba, że 25 stycznia (dawnego stylu) było widowisko w teatrze, dane przez amatorki i słuchaczy uniwersyteckich, na dochód niedostatnich studentów. Granó Rewizora, przez Gogola (po rosyjsku) i Pana Jowialskiego, Fredry. Dochód wynosił przeszło dwa tysiące rubli.

Odbywają się tu posiedzenia komitetu pedagogicznego, pod prezydencją kuratora okręgu naukowego kijowskiego, Pirogowa, na których J. I. Kraszewski,

trzu tylko a skąpo bardzo na zewnątrz zwracany, dotąd przynajmniej, jest jednostronnym; wszak jednostronna jest i zbyt ruchliwa praktyczność Francuzów, zbyt utylitarna wyłączność Anglików, przeważna imaginacyjność ludów południowych. Chyba że powiemy iż to są rozłamane wprawdzie promienie ducha ludzkości niegdys w jednego ludu ognisko ześrodkowanego, ale stanowiące nie mniej przeto w swem połączeniu strojną i zgodną całość, a rozłamane na więcej czynników umyślnie, aby tém przestronniej pałać i jaśnieć.

Lecz tego dopiero dowieść wypadałoby, tymczasem niezbitą jest prawdą, że zupełna równowaga sił i kierunków ducha przedstawia nam się w narodzie greckim, w zgodnej mocy działających. To też ów tyle po dziś dzień obracany frazes, jakoby filozofia dopiero w narodach zgrzybiałych wyrzynała się jakimś narostem z rozkładającego się zwolna organizmu narodowego, najzupełniejsze zbicie swoje znajduje właśnie w tym wyborowym narodzie. Tam zrodziła ona się, kwitła i rozwijała razem z poezją — jak też naturalna, gdzie promienie ducha ustopniowane co do donośności swjej, przyrodzenie z ogniska swego wystrzelają. Poezją żywią i pieczęją promienie fantazyi i czucia, praktyczność podtrzymują promienie rozsądku, filozofią krzewią najdonośniejsze promienie rozumu. Lecz wracam do głównej rzeczy. Ta róż-

jako honorowy kurator gymnazyum żytomierskiego czytał projekt o szkołkach wiejskich.

Szlachta zamysła także założyć ze swych funduszy instytut praktyczny gospodarski. Podano już do rządu projekt, który został przyjęty bardzo chętnie przez tutejszego wojennego generała gubernatora księcia Wasylczykowa, bawiącego w tej chwili w stolicy państwa.

Jak zjazd artystów, tak również i zjazd kontraktowy literatów, bardzo mały dać może dzisiaj z sobą korespondencyjny. Nie masz prawie nikogo z Grabowski Michał, jako właściciel dwóch domów tutaj pod samą górą św. Andrzeja, nie może liczyć do przybyłych. Kraszewski, jako bliski sąsiad i jowa, bardzo częstym bywa tu gościem, ténbardziej ma dziś syna w uniwersytecie na wydziale tematycznym i urzędowanie zależne od władzy tutejszej. Wilezyński, albumista, Jaksa Marcinkowski, wam dobrze znany jako korespondent z Nowosioła Skimborowicz z Warszawy, Groza z Żytomierza ot i wszyscy.

O innych drobiazgach i szczególnościach tutejszych, napiszę wam w liście następnym, a teraz noszę z największą pewnością, że żyje Dołęga, bo go widział na własne oczy.

## FRANCYA.

Paryż, 23 lutego. Najważniejsza dzisiaj wiadomość, która giełdę nie mało ucieszyła i papiery znacznie w górę podniosła, przyszła z Londynu. Lord Cowley, poseł przy dworze tutejszym, po długiej radzie z ministrem Derby wyjechał niebawem w zwyczajnem posłannictwie do Wiednia. Tak niezwykłe dyplomatyczne zdarzenie okazuje najwyraźniej że położenie obecne jest rzeczywiście groźne, i że rząd angielski za takowe uważa. Jakie jest zadanie właściwe lorda Cowley, tego naturalnie wiedzieć nie można, nawet odgadnąć niepodobna, czy będzie przyjazne, czy nieprzyjazne dla Francji. Może w niem być zamiarem rządu angielskiego, jak twierdzą niektórzy, w obec jasnych już planów cesarza Napoleona, ściślejsze sprowadzić połączenie między Austrią i Austrią celem wstrzymania Francji; lub, jak sądzi inni, lord Cowley odebrał polecenie, aby, przedzwijając gabinetowi wiedeńskiemu, że usiłowania Anglii w Paryżu były daremne, spowodować go do takich kroków i do takich ustępstw, któreby słusznym daniom Francji zadość uczyniły. Niektóre dzienniki zapewne wieszczym duchem obdarzone, wiedzą szczegółowo z jakimi zleceniami lord Cowley wyjechał i twierdzą że ma rządowi austriackiemu ponować pośrednictwo Anglii i Prus w sprawie skiej na zasadzie następujących warunków: równe ustąpienie wojsk francuskich i austriackich z państwa Kościelnego; popieranie ze strony Austrii reform, w prawodawstwie i administracyi, które Francja od rządu papieżkiego wymaga; przejrzyste traktatów zawartych między Austrią i państwami podległymi włoskiemi. Jakkolwiek bądź, zdaje się, dyplomacya ostatnie teraz czyni wysilenia, aby przy negocyacye wojnę uniepodobnić. Wszakże, jak wnieć mówiliśmy, tak i teraz powtarzamy, wojna jest, a wszystko co się teraz przed początkiem wojny dzieje, jest niestanowiącą nic zgoła artylerką dyplomatyczną, po której się niebawem artylerya odezwa aby węzły rozzerwać, których dyplomacya rozpetać potrafią. Choćby Austriya, o czém więcej niż wolało, przystała na owe warunki, choćby prócz przystała na podwójny wybór rumuński, nieusuwa-

wnowaga sił duchowych w narodzie greckim organicznie rozwijana i utrzymana przez wszelki czas twórcy epoki tego narodu, nie tylko dziełom kunsztu dostąpiły wymiar form, ale i wszystkim innym duchom jęciom wysoki stopień zupełności wyczerpywania materii zapewnić mogła. Tak, że cokolwiek wyrzekł o ostatecznych rozwiązaniach filozofii w ogólnym, jakkolwiek przywiązujemy wagę wypadkom jej w Grecji, przynajmniej musimy, że czy to do bezpośredniej przystani prawdy czy do obłądów tylko prowadzone szukanie jej za pośrednictwem jedynej pochodni oświeconego granicami rozumu ludzkiego; tylko na drodze i tą metodą szukać tej prawdy właściwie można, na jakiej drodze i jaką metodą poszukiwać jej mędrcom greckim. Bystrym pojęciem uderzają w samą rzecz zawsze, pochwytywali ją jasno i prostą, i tak ogarniętą w również prostym i zrozumiałym każdemu języku do pojęcia innym podawali, obdziwacznej terminologii przedmiot z natury swej wili w większą jeszcze ciemność obwijającą.

Wszakże pośredniczenie rozumienia filozofii greckiej w dziełach jej badaczy złożonej wymaga pośredniej pomocy uczynienia i mistrzom i uczniom następnych dzieł tych w nieznanym im, w tej przy najmniej dokładności, języku pisanych. Tę pracę w swej części podjąłem, przekładając na język ojczysty największego z mędrców starożytnych, a zarazem

ce bynajmniej trudności. Cóż bowiem natenczas lombardya się stanie, o którą głównie chodzi, co Piemontem, który za daleko już zaszedł, aby mu ze względów tak moralnych jako i materyalnych obna było cofnąć bez wystrzału. Dzisiejsza Paryż w długim artykule rozwodzi się nad kwestyę traktatów 1815 r., stara się wykazać, że traktaty tych, które głównie Austria na upokorzenie i łobienie Francji ukuła, sama Austria od pierwszego dnia systematycznie gwałcić nie przestała przez niepokojenie swoje we Włoszech środkowych i południowych, zamieniając tajnymi układami i konweniemi wszystkie niemal kraje półwyspu na swoje procy. Wszakże ważnym jest bardzo pojawem, że *Times*, *Post*, *dziennik lorda Palmerstona*, w tym samym duchu i niemal temi samymi słowy dzisiaj przemawia, twierdząc, że jest niepodobniestwem, zezwalać dłużej na system który Austrii postulo rozszerzenia panowania swego we Włoszech. Przybył do Paryża Wasili Alecsandri, mołdawski minister spraw zewn. w posłanictwie od gospodarza, i z tej strony bowiem zbierają się chmury. Słuchać, jak się dowiadujemy, nietylko coraz nowe składowiska wysyła nad granicę Księstw, ale i sześć frez i liczne statki przewozowe mają się zbliżyć do Dunaju i tam dalszych oczekiwać rozkazów. — Słuchać, że na ostatniej radzie ministrów postanowiono, aby administracye miejscowe spowodowały miejscowe i rozmaite korporacye po departamentach nadsyłania petycji, tycających się polityki wewnętrznej w duchu rządowym. — Senat uchwalił dzisiaj, wedle wniosku rządowego wyposażyć ks. Neapolona w ilości 800,000 fr., i w razie śmierci ks. pensją wdowią dla ks. Klementyny, w ilości 1,000,000 fr. Przy tej sposobności wystąpił hr. de Montebello tak gwałtownie przeciw dążnościom, które Napoleon w rządzie zastępuje, że prezydent Trochu musiał go wezwać do porządku. — Wczoraj w Tuilerjach był bardzo świetny i ożywiony bal, który szczególnie wesoło wyglądał, oświadczył podobno w rozmowie kilku dyplomatom, że wszystko teraz spokojniejsze przybiera pozory. Pan Palmer i pierwszy sekretarz jego poselstwa byli na tym balu. — Pułki artylerii gwardyi dojechały w tych dniach armaty wedle nowego systemu i urządzono. — Słuchać, że ks. Latour d'Auvergne, poseł francuski w Turynie, który obecnie przebywa w Paryżu, urządził o to, że negocyacye małżeńskie odbywały się poniekąd mimo jego wiedzy przez dwie osoby, podał swoją dymisyę, której jednak rząd nie przyjął. — Bankier Milhaud sprzedaje swój dom koledze Solarowi *dziennik Presse* za 750,000 fr., według innych za 900,000 fr. — W Marsylii zajął *dziennik arabskie* z powodu ścisłych stosunków w jakich to miasto stoi z Lewantą. — Rząd francuski postanowił zrestaurować historycznie wartości zamek w Pau, w którym się Henryk IV urodził. — W St. Pierre na wyspie Réunion zamysł ministerstwo marynarki założyć port kupiecki.

## ANGLIA.

London, 22 lutego. Na posiedzeniu izby wyższej z dnia wczorajszego lord Derby uprasza hr. Grey o odłożenie wniosku tycającego się spraw włoskich na dwa tygodnie, ponieważ pan Gladstone, który obecnie znajduje się w drodze z powrotem do Anglii, przesłał był projekt nowej konstytucyi joińskiej bez niego objaśnienia, tak, że dyskusya nad nim niewprowadziłaby do niczego stanowczego, zwłaszcza, że źródło do zapoznania się z poprzednikami tej szkoły ioińskiej, eleackiej, których pism już nie posiadamy, to jest nieśmiertelne rozmowy Platona. A kiedy uszedłem już do głównego punktu niniejszego odczytu, niechaj mi godzi się wypowiedzieć ze zwróceniem moim i coś innego jeszcze dopiąć zamieściłem sobie. Owoż w zupełności zawsze cucha cowa, wiek bądź poczynający Hellenin, od czystej myśli i wyłącznie światem zajętej nie umiał nigdy odlać formy zewnętrznej jej wyjawu, tym głębiej a trafny instynktem wiedziony, że jak sam człowiek, człowiek, w tej tylko harmonijnej spójni i ciała, śliczny swój ustrój przedstawia, tak i jego tych obojga czynników zgodę przedstawia winno, jeżeli zupełnym ma być wyblyskiem jego nieśmiertelnej istoty. Jako więc Hellenin doskonałość i naturalną człowieka oznaczał przymiotami pięknego i dobrego (*καλὸς καὶ ἀγαθός*), tak i w wszelkich jego czynnościach współdziałania dwóch owych czynników przytrzymywał, pilnując ściśle aby nietylko kunszt mistrz wszelki badacz myślowy, a więc i filozof do tego się zastosował. Ztąd poszło że Platon nie tylko jako najgłębszy myśliciel Hellady, ale oraz jako najwyższy artysta mądrosnego słowa wystąpił, wyniki i dzieła swych filozoficznych w najkunsztowniejszym wyrazu opiewając.

Nie jedno więc o zapoznanie z treścią dzieł Pla-

iz w ogóle wątpliwą jest rzeczą, czy parlament angielski ma prawo ocenienia ustaw joińskich. W skutek tego przedstawienia hrabia Grey odkłada swój wniosek na później. — W izbie niższej poseł Walpole otrzymuje pozwolenie wprowadzenia projektu do prawa o zmianie podatków kościelnych. — Depesze tycające się sprawy okrętu Charles-Georges, których jest ze wszystkim 67, zostały udzielone parlamentowi. Dokumenta te dzisiaj o tyle tylko jeszcze są ważne, o ile się z nich okazuje niepewność i wahanie się polityki ministra spraw zagranicznych, lorda Malmesbury. — W przyszłą środę sir Mojżesz Montefiore udaje się w pielgrzymkę do Rzymu, aby uprosić u papieża oddanie młodego ex-zyda Mortary. W sobotę w wszystkich bożnicach londyńskich będą się odbywały modlitwy o pomyślny skutek jego podróży. — Nietylko Klapka, ale i Mazzini dotychczas znajduje się w Londynie; wieści więc, jakoby był wyjechał do Piemontu, były fałszywe. — Korespondent paryski *dziennika Times* pisze, iż przygotowania wojenne nie ustają; owszem przygotowuje się nowa przesyłka wojska z Algieru, w której także mieścić się ma legia zagraniczna; koni rząd nie przestaje zakupować; a w ostatnich dniach rozpoczęto budowę nowych kanonierskich szalup, tak urządzonych, iż kanonierzy nie są wystawieni na nieprzyjacielskie pociski. — Lord Cowley, którego obecność w Londynie powszechną na siebie zwraca uwagę, miał wczoraj konferencyę z lordem Derby. — Wielki książę Konstanty miał przżyć 18 b. m. z kilku okrętami do Malty, gdzie wszakże tylko kilka dni zabawi. — Sir Henry Storks, nowy lord wyższy komisarz wysp joińskich odplynął 14 b. m. z Malty do Korfu, parowcem „Caradoc”. Podczas pobytu w Malcie zostawał w ciągłej korespondencyi telegraficznej z panem Gladstone. — Admiralicya wydała rozkaz niezwłocznego rozpoczęcia budowy dwu wielkich parowców liniowych w Chatham. — Na 4go marca zapowiedziano w Manchester wielką demonstracyę przeciw reformie pana Bright.

## WŁOCHY.

Z Medyolanu donoszą *dzienniki*, że gubernator jeneralny arcyksiążę Ferdynand Maksymilian zamysła siedlisko swoje przenieść do Werony i że zamiarem jest rządu jak najspieszniej rozwiązać namiestnictwo medyolańskie i weneckie i połączyć je pod nazwiskiem prokuratorji krajowo-finansowej w Weronie. Powód do tego główny jest, że w razie wojny miast takich jak Medyolan i Wenecya utrzymać nie można, a w miejscu tak obronnem i silnem jakim jest kraj między Weroną i Mantuą siedlisko rządu zabezpieczone. Również podobno zamiarem jest rządu połączyć obadwa uniwersytety w Padwie i Pawii w jeden, któryby do Medyolanu przeniesiono; zgadza się to, jak słychać, z życzeniami ludności lombardzkiej. — Umarł w tych dniach w Medyolanie młody hr. Emilio Dandolo, jeden z najgorliwszych i utalentowanych naczelników stronnictwa liberalnego. — W Modenie rząd w *dzienniku* swoim oświadczył się wyraźnie za obsadzeniem kraju wojskiem austryackim; na własne wojsko nie bardzo liczyć może, bo żołnierze modeńscy uciekają tłumnie do Piemontu. — W Parmie od czasu odwiedzin posła austryackiego hr. Paar, usposobienie rządu znacznie się na stronę austryacką przechyliło, wbrew życzeniom ludu, który Austryaków nienawidzi, i wojska, które już i tak jest rozjątrzone, z powodu, że kilku żołnierzy aresztowano za patryotyczne mowy. —

tona choździło przekładaczowi onychże, ale oraz i może przeważnie o zapoznanie ziomków z wykończoną artystycznie niezrównaną ich formą. Pod względem zaś tejsze są rozmowy Platona najśliczniejszymi dramata i powieściami, podług wszelkich wymagalności najwyższej sztuki wykonanemi, tćm jedynie różniąc się od właściwych dramatów i powieści, że nie około powszechnej intrygi miłosnej opłatają chwilowe zajęcia, ale około prawdy nieśmiertelnej wiążą trwałą a płodny interes. Występują natomiast w nich również historycznie ważne postacie, z grą nawet namiętności, lecz miarkowanych uwagą na cel wysoki zapasów nie godzących do zdobycia stanowiska jakiegoś tylko względnie, ale na całą prawdę podniesłego. Czyż nie warto studyować takie wzory naszym pisarzom?

Ja sędzę, że niezawadziłoby owszem jak najrychlej zapoznać się piśmiennictwu naszemu z temi prawdziwemi wytworami sztuki klasycznej, im więcej pod względem wynalazku pomysłów, strojnego ich układu zubożało ono widocznie, a rozwodziło się całkiem pod względem ich przedstawienia. Powieści i gawędy znużyły już nas po trosze, materyaly do historyi w coraz grubszych woluminach gromadzone, na cóż się w końcu przydadzą, jeśli biegła ręka nie wystawi z nich nadobnego gmachu, w którymby każdemu pobawić miło

Wygnani z Neapolu więźniowie polityczni już z Kadyksu na statku amerykańskim odplynęli; baron Poerio znajduje się podobno w opłakanym stanie zdrowia. — Z Rzymu słychać, że w tych dniach miał poseł francuski hr. Grammont posłuchanie u papieża i nadaremnie starał się wystawić ojcu św. mowę cesarza w pomyślnem świetle. Papież oświadczył mu podobno iż nie może rozumieć, „jak rząd jakikolwiek może być tak dwujęzycznym, odzywając się w cztery oczy tak mile i pokornie, publicznie bezwzględnych i obraźliwych dopuszczając się wycieczek”. Kardynał zaś Antonelli dodał podobno, że rząd papieski już kilkakrotnie prosił cesarza, aby oddał załogę swoją z Rzymu, że proźby te były daremne, bo cesarz nie trzyma wojska w Rzymie dla papieża, lecz dla siebie samego i nie chce go wycofnąć li tylko dla tego, że się z Austryą kłóci.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 26 lutego. Powtarza się wiadomość, że na pierwszej konferencyi odbytej w Berlinie, w przedmiocie zakładów kredytowych ziemskich W. Księstwa Poznańskiego, odczytał komisarz rządowy p. Noah kolegom swym zapowiedziane poprzednio propozycyie rządowe. Podług propozycyi tych oba istniejące zakłady kredytowe mają być rozwiązane. W ich miejsce ma powstać nowy zakład, którego zarząd zamianowany będzie przez rząd, i do którego mają przystąpić członkowie tak ziemstwa kredytowego jako też nowego stowarzyszenia kredytowego.

W dniu przedwczorajszym powołany został podobno kr. prezes naczelny p. Puttkammer wspólnie z król. prezesem policyi p. Bärensprungiem przez ministerstwo stanu do Berlina.

— Odkąd wynaleziono lokomotywy, próbowano już po wiele razy zastosowania pary do poruszania wozów na zwykłej drodze. Zazwyczaj trudność kierowania wozem na nierównej drodze była przyczyną niepowodzenia tego wynalazku. Temi czasami margr. Stafford przybył do pobliskiej swej posiadłości miasta Wolverhampton na takim wozie parowym i dość zręcznie nim kierował, lubo raz potrafił o mur. On sam powoził, a przy nim siedzieli trzech jego przyjaciół. Machina parowa tego wozu ma siłę dwóch koni, a to dla większego bezpieczeństwa. Margr. Stafford jeździł do całem mieście na wielki podziw mieszkańców. Jedyną niedogodność tego wozu jest łoskot kół jego żelaznych po bruku.

— Dieterici obliczył, że na całej kuli ziemskiej jest około 5 milionów żydów; z tej liczby przypada na Europę 2 $\frac{1}{2}$  milionów, to jest na 96 mieszkańców innych wyznań, jeden starozakonny. Dieterici, który widać, że nie był nigdy ani w Krakowie, ani w Chrzanowie ani w Wodzisławiu i wielu miasteczkach polskich, mniema, że najwięcej jest żydów w Frankfurcie n. M., bo każdy 17ty mieszkaniec jest żydem. W Krakowie na 4ch chrześcian jest jeden starozakonny, a może nawet na 3 $\frac{1}{2}$ . W wielu miastach Królestwa Polskiego jest na trzech żydów jeden chrześcianin. Najmniej żydów jest w Szwecyi i Norwegii, tudzież w królestwie O. Syeylii, bo w pierwszym z tych państw jeden na 6000, a w ostatniem jeden na 4390 mieszkańców. W państwie austryackim w ogóle przypada według tego obliczenia jeden żyd na 42 $\frac{3}{4}$  chrześcian.

— Jedną z najwspanialszych budowli nowoczesnych, będzie most stały na Renie pod Kolonią, który łączy w sobie będzie kolej żelazną, przejazd wozowy i przechód pieszy. Koszta tej budowy z wiaduktami z obu stron rzeki idącemi, obliczone są na 4 miliony talarów. Rząd pruski dawno już miał zamiar zbudowania stałego mostu pod Kolonią, lecz musiał długo traktować z rządami nadreńskimi, z powodu przeszkód stawianych mu przez nie ze względu na statki żaglowe. Ostatecznie więc postanowił rząd pruski wynagrodzić właścicieli statków, za to, że przerobią na nich maszty i kominy machin parowych, by je spuszczać mogli przepływając pod mostem. Zawsze jednak most nie przyjdzie tak wysoko, iż tak w Kolonii jako i w Deutz, wiadukty po nad ulicami budować przyjdzie. Most będzie 1355 stóp długi, łącznie zaś z wiaduktami 3850 stóp, stanie na pięciu słupach, z których trzy w wodzie. Słupy będą mieć 22 stóp grubości a 51 stóp szerokości, dźwigać bowiem muszą podwójny most, jeden obok drugiego bezpośrednio leżący. Szerokość światła między łukami wynosić ma 313 stóp. Słupy będą z kamienia, most z żelaza kutego, pomost z drzewa. Łuki dźwigające pomost, będą z kraty żelaznej podobnie jak na moście wiślanym pod Czczewem. Na budowę mostu tego potrzeba 11 milionów funtów żelaza.

było? Lecz nie znajdującą się dotąd, nie znajdzie podobno i nadal ta biegła ręka, bez klasycznej propedeutyki, jak temu historya nowoczesnych wszystkich literatur poświadcza dobitnie.

Jeśli zatem udało mi się powyższym umyślnie dla tego rozciągniętym wykładem rzeczy zwrócić uwagę łaskawej publiczności na onejsze ważność, przekonana o potrzebie zupełnego jej zaradzenia nie usunie swęj współpomocy. Otóż przelożyłem obszernie dzieła Platona, wydałem nawet już pierwszy tom ich, ale tylko za pomocą dobroczynnej ręki. By oddać na własność ogólną pozostające jeszcze w rękopiśmie cztery mniej więcej takiej samej objętości tomy, takiego samego podania ręki hojnego nakładcy trzeba. Do wspaniałomyślności więc tegoż appelluję niniejszem publicznie, żaręczając, że sam innej nie patrzę korzyści nad tę jedynie, aby i moim ziomkom przysłużyć się od tyłu wieków nie posiadany przekładem dzieł, jak go cała starożytność nazywała, boskiego Platona, jakeimi już w obfitości nie tylko cieszą, ale szczytą się zagraniczne piśmiennictwa.

Ostrowo, dnia 18 lutego 1859.

Antoni Bronikowski.

Telegramy ostatnie.

Wiedeń, 25 lutego. Lord Cowley jutro oczekiwany. Gladstone dziś przybyć ma do Wenecji. Parlament joiński odrzucił przedłożony mu projekt reformy. — Podług wiadomości z Carogrodu z 19 b. m. Ismail-Haki pasza obejmie naczelne dowództwo korpusu Widyńskiego. — Z Aten z 21 b. m. donoszą że tameczny rząd zażądał kredytu w ilości 2 milionów drachm na przypadki nieprzewidziane. Tureckie wojska ściągają na pograniczu Grecji. W Tesalii chrześcian więzić zaczynają. — Telegram z Modeny donosi z 24 b. m., że piemontskich ochotników cofnięto od granic modeńskich w głąb kraju. Panuje spokojność.

Londyn, 26 lutego. Na dzisiejszym nader licznie posiedzeniu izby niższej, w obec natłoku publiczności i kilku posłów zagranicznych lord Palmerston odezwał się w te słowa: Disraeli na początku sesji zaręczył, że nie należy wątpić w utrzymaniu pokoju. Czyliż jeszcze rząd dzieli to zdanie? Jeżeli nie, więc rzetelne swe zdanie o położeniu obecnem niechaj objawi. Mówca rozwikłanie trudności z pomocą dyplomacy uważa za możebne, bowiem Francya,

Austria i Sardynia zapewne łamać traktatów nie zamierzają. Mówca sądzi, że głównym powodem sporu są wzajemne żądostki Austrii i Francji, które w Włoszech środkowych się spotykają. Niechaj Anglia gorąco poleci równoczesne ustąpienie z Włoch środkowych po wszystkie czasy, i przemówi za reformami koniecznymi. W sposób ten można uniknąć niebezpieczeństwa powstania. (Gęste oklaski).

Disraeli odpowiedział w te słowa: Doszły rządu wiadomości, które rychłego wycofnienia wojsk francuskich i austriackich z państwa Kościelnego za przyzwoleniem zupełnem papieża spodziewać się każą. Mówca umie ocenić to bezstronne wystąpienie szlachetnego lorda, i zapewnia, że rząd dokłada całej usilności w tém pośrednictwie. Lord Cowley wyjechał do Wiednia z posłnictwem, którego znamię jest pojednawcze. Rząd pokłada ufność w usiłowaniach własnych i w staraniu mocarstw skierowanem do utrzymania traktatów z roku 1815, i z powodów rzeczonych oddaje się tej nadziei, że pokój utrzymanym zostanie. Nie na czasie w tej chwili rzecz tę głębiej roztrząsać i stawiać nowe pytania w tej

mierze. (Powszechnie zadowolenie.)

Lord Russell oświadcza, że pomienione objasnienia są dostateczne. Pakington przedkłada budżet floty, który choć podwyższony, niespotyka oporu. W izbie wyższej lord Malmesbury złożył podobne oświadczenie, jak Disraeli.

Berlin, 26 lutego. Dziś wieczorem minister finansów przedłoży izbie deputowanych następnę projekt do praw: 1) porównanie podatku gruntowego, 2) podatek powszechny od budynków, 3) podatek gruntowy od gruntów dotychczas od niego wyjętych, 4) wynagrodzenie za zniesienie uwolnienia od podatku gruntowego. Prowincje zachodnie mają płacić 10% mniej, wschodnie 20% więcej podatku gruntowego. Wynagrodzenie dla gruntów wolnych od podatku gruntowego osobno prawem ubezpieczonych wynosi ma 20, dla innych 13 1/2 razy wzięty roczny podatek. Podatek od budynków ma przynosić 750,000 tal. zniesienie wolności od gruntowego 720,000 tal. Ostatnia summa ma być użyta na amortyzacyą dwudziestoletnią. Podatek od domów w prowincyach wschodnich później dopiero ma być pobierany.

Król. nadworny handel muzyczny Edw. Bote & G. Bock. Sprzedaż muzykalii. Abonament na muzykalii. [132]. Najkorzystniejszymi warunkami. Abonament rozpoczyna się każdego dnia. Prospekta gratis. Poznań, ulica Wilhelmowska, Nr. 21.

Wilkońska, P. Irena, powieść. 2 tomy. 2 tal. — Pani podkomorzyna, powieść. 1 1/4 tal. — Snopek literacki, dzieło zbiorowe. 2 1/2 tal. — Pan wojski. 1 1/4 tal. [239]

Akademik przyjąłby lekcye lub guwernerkę w miejscu, na prowincyi lub za granicą. Bliższa wiadomość: Hotel bawarski Nr. 36. [238]

Bal na ochronkę [231] odbędzie się we czwartek dnia 3 marca t. r., na który zapraszają Gospodarze i Gospodynie balu. Biletów po jednym talarze od osoby można dostać w handlu pp. M. Magnuszewicza i Sp.

Cennik drzew owocowych, egzotycznych, jako też i nasion prześle na frankowane zamówienie ogrodnik M. Maćkowski [236] Lubostroń pod Łabiszynom.

Nasienie czerwonej i białej koniczyzny, trawy tymoteuszowej, jako też groch, wykę i świeże kuchy rzepiowe poleca [237] Heimann Marcus.

FOTOGRAFIA E. Trampczyńskiego na placu Wilhelmowskim Nr. 6., w której można dostać portret za 15 sgr. jest od 10 do 4 godz. otwartą. [186]

A. & F. Zeuschnera Pracownia fotograficzna, panotypiczna i malowania portretów przy ul. Wilhelmowskiej obok hotelu de Baviere jest codziennie od [133] godziny 9—3 otwartą.

Świeże kuchy rzepiowe poleca bardzo tanio W. F. Meyer & Comp. [223] przy placu Wilhelmowskim Nr. 2.

Przybyli do Poznania 26 lutego. POD CZARNYM ORŁEM: Ob. Garczyński z Szczepic.

BAZAR: Wł. dóbr Moszczeński z Stępczowa i Hulewicz z Młodziejewic, ob. Ramke z Szamotuł.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dóbr Grabowski z Bądacza, pani Moszczeńska z Bielewa, radzca ziemiański Madai z Kościana, dyr. ekon. Lehmann z Nitsche, radzca Kuh z Wrocławia, kap. Leyonhufroed z Sztokholmu, kup. Geigenmüller z Göppingen, Meyer z Frankfurtu, Asch z Torunia, Huber z Hanau, Pfeiffer i Preussnitzer z Berlina.

HOTEL DU NORD: Hr. Bniński z Popówka, dzierz. Grossmann z Nowejwsi.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Kup. Meyer z Berlina, Frank z Darmstadt, Hedinger z Leszna, dzierz. Hedinger z Nekli, Fröhlich z Wrocławia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dóbr Turno z Warszawy, Turno z żoną z Obiezierza, Wirth z Łopienna, Strauven z Pawłowic, radzca Lanz z Wesel, kup. Vetter z Magdeburga i Aubrecht z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr Koszutski z Modliszewka, Kern z Kicina, Neumann z Krzyżownik, pani Łaszczynska i ekonom Meissner z Grabowa, mlyn. Berndt i apt. Krüger z Stęszewa.

HOTEL BERLINSKI: Gosp. Kundler z Popowa, radzca Klawitter z Potrzebanowa, pani Zoładkiewicz z Lubasza, ob. Seidlitz z Obornik.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Radoński z Kocialkówgórki, Nitze z Żernik, ob. Schulz z Kargowy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE. Poznań, 26 lutego.

Zyto: znowu ceny niższe, na luty-marz. 42 1/8 pł. 1/4 żąd., na wiosnę 42 1/4 żąd. 42 pł., kw.-maj 42 1/2 żąd. 3/12 pł., maj-cz. 43 1/2 pł. 1/2 żąd., cz.-lip. 44 1/2 żąd. 1/12 pł. Okowita: także niższe ceny, bez bec. 15 1/2 — na luty 16 1/8 pł. 1/4 żąd., marz. 16 1/4 żąd. 1/2 pł., kw.-maj 16 1/2 pł. 1/12 żąd., cz.-lip. 17 1/4 żąd.

Berlin, 25 lutego. Pszenica: handel na małe tylko rozmiar. Pośl. poznańska 47 tal. za 2100 funt. węc. 47—77 tal. Zyto: po spadających cenach węc. 46 1/2—47 pł., na luty 45 1/8—3/4—48 pł., luty-marz. 44 3/4—5/8—45 pł., na wiosnę 44 3/8—44 1/4 pł., maj-cz. 44 1/2—1/4 pł. 5/8 żąd., cz.-lip. 45 1/4—1/2 pł. Jęczmień: 33—43. Owies 27—33, luty 30 pł. 30 1/2 żąd. Olj rzepiowy 15 1/2 za 100 funt. Okowita: w miejscu bez bec. 19 5/8—7/12 pł., z bec. na luty 19 5/8—1/2 pł., luty-marz. 19 5/8—3/4—5/8 pł., marz. kw. 19 7/8—3/4 pł., kw.-maj 20 1/12—20 pł., maj-cz. 20 1/12—1/8 pł., cz.-lip. 21 pł., lip.-sier. 21 1/2—3/4 pł.

Wrocław, 25 lutego. Obrot na targu był słabo ożywiony. Pszenica: 90—100 sgr., śred. 80—73—81, 26 56—63—75—91 sgr. Zyto: 52—54—60 sgr. Jęczmień: 38—46 sgr. Owies: 52—60. Groch 64—80. Rzep: 118—131. Rzepik: 80—92 sgr. Na giełdzie: Zyto: licho, na luty-marz. 41 1/2 żąd., marz.-kw. 41 3/4 pł., kw.-maj 42 1/2 pł., maj-cz. 43 1/4 pł., cz.-lip. 44 1/4 żąd. Olj rzepiowy: na marz. 15 pł. Okowita: trochę niższe ceny, w miejscu 8 1/2 tal., luty-marz. 8 1/2 pł., marz.-kw. 8 1/3—5/8 pł., cz.-lip. 9 pł.

Szczecin, 25 lutego. Na targu: Pszenica: węc. 52—60 tal. Zyto: 44—49. Jęczmień: 32—35. Owies 29—32 tal. Na giełdzie: Zyto: 42 1/2 pł., na wiosnę 42—1/4 pł., cz.-lip. 43 1/2—1/4 pł., lip. 43 3/4 pł., lip.-sier. 43 1/2 pł. Olj rzepiowy 14 1/2 pł. Okowita: bez bec. 19 pł., na luty marz. 19 pł., na wiosnę 18 5/8 pł., maj-cz. 18 1/2 pł., cz.-lip. 18 pł.

Bydgoszcz, 25 lutego. Obrot na targu był w zeszłym tygodniu mało ożywiony. Pszenica: w pięknym gat. 50—70 tal., pośl. 30—50. Zyto: 33—43. Okowita 16 1/2 tal. Kartofle: szef. 15—18 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie dnia 25. lutego. Papiry pruskie. Pożycz. dobrow. 4 1/2 — 99 3/4. Obligi długu skarb. 3 1/2 — 83 1/4. Listy zast. March. 3 1/2 — 86 1/4. Kursy zagraniczne. Austr. metall. 5 — 68 1/2.

Akcyje bankowe i kredyt. Berl. Stow. kas. 4 122 1/2. Gdański bank pryw. 4 81. Akcyje kolei żelaznych. Berl. Anhalt. 4 — 93. Obligacje z prawem pierwszeństwa. Berl. Anhalt. 4 — 93.

Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 25 lutego. Papiry i pieniądze. Dukaty 94 3/4. Akcyje Śląskich kolei żelaznych. Freiburg 4 85 1/4. Kurs stow. kup. w Poznaniu dnia 26 lutego. Prusk. obl. skarb. 13 1/2 84.

Akcyje Śląskich kolei żelaznych. Freiburg 4 85 1/4. Kurs stow. kup. w Poznaniu dnia 26 lutego. Prusk. obl. skarb. 13 1/2 84. Pozn. List. Zast. 4 — 99 1/2.